

LESZEK UTRATA
MIĘDZYRZECZ

BÓG, CZŁOWIEK, NATURA TEOLOGICZNA ODPOWIEDZIALNOŚĆ ZA NATURĘ

FAKT STWORZENIA

Człowiek istnieje w realnym świecie. Czy świat ten jest dobry, czy zły, zależy od okoliczności towarzyszących temu istnieniu. Stąd nie dziwi, że dla jednych to przedsmak raju, a dla innych zaczątek lub autentyczne piekło.

Świat jest wystarczający ukonstytuowany w swoich strukturach i dlatego może się w nim rozwijać życie. Wszechświat, jak się okaże w dalszych rozważaniach, jest jakąś idealną całością. Wyrazi to w jednostkowy sposób Księga Mądrości, pisząc o odpowiedniej „mierze, liczbie i wadze” (Mdr 11,20)¹. Dlatego właśnie całe stworzenie nazwano kosmosem (κοσμος – ład, porządek). Ta widoczna harmonia, uporządkowanie i celowość wszystkich występujących praw zmusza do pewnej pryncypialnej formuły – to, co jest, nie może być dziełem przypadku. Owszem, można by przyjąć taki początek kosmosu, ale jakże niewyobrażalna musiałaby to być przypadkowa siła tworząca tak skomplikowane organizmy i struktury. Jak np. wytłumaczyć dziełem przypadku budowę oka czy mózgu? Prędzej czy później trzeba rozważyć tę konieczność, którą filozofia nazywa Absolutem, religia Bogiem. Odrzucając więc pogląd wskazujący na jakiś Byt, który jest początkiem wszystkiego, dochodzimy do ślepej wiary w przypadek, a co gorsza, do braku sensu istnienia. Nie ma bowiem sensu to, co jest dziełem przypadku z założenia².

¹ Por. Orygenes, *O zasadach*, IX.

² Pogląd taki prezentuje, będący pod wpływem Sartre’a i strukturalizmu, Jacques Monod. Zob. jego książka *Przypadek a konieczność*. Por. C. Valverde, *Antropologia filozoficzna*, Poznań 1998, s. 99-100.

Jak świat stary, istniały przekonania o ingerencji jakiejś Siły w dzieło stworzenia³. Bez względu na to, w jakiej kulturze znajdowałby się człowiek, uznawał on, że skoro świat istnieje, to musi być przyczyna tego istnienia. Pogląd ten *de facto* istnieje do dzisiaj, z tym tylko że chce się go przygnieść naukowymi teoriami, które miałyby jakoby stać w opozycji do tego przeświadczenia. Oczywiście naiwne byłoby dzisiaj, w dobie tak rozwiniętej nauki, przyjmować literalnie starożytne opisy stworzenia.

Biblia, księga Żydów i chrześcijan, również posiada swoją kosmogonię. Biblijna protologia jednak znacząco różni się od pozostałych opisów stworzenia. Pierwszym istotnym odmiennym elementem jest kwestia materiału, jaki został użyty do skonstruowania świata. Tylko w Biblii takiego materiału nie ma. Wszystko stwarzane jest z nicości, co daje początek charakterystycznej formule *creatio ex nihilo* (2Mch 7,28; KKK 296n). Nie jest to banalne stwierdzenie, ponieważ wyróżnia Boga Biblii od innych bóstw potęgą i dynamizmem twórczym⁴. Dla Boga z Księgi Rodzaju stworzenie świata nie jest trudnością wynikłą z braku materiału. Skoro więc materiał jest przez Niego stworzony, tym bardziej świat należy do Niego: „Na początku Bóg stworzył niebo i ziemię [...]. I widział Bóg, że były dobre” (Rdz 1). Trzeba więc już tutaj wprowadzić ważny operator – to, co istnieje, jest własnością Boga Stwórcy. Skoro jest On Właścicielem kosmosu, więc sprawuje nad nim władzę, co wynika z faktu, kim jest Bóg Biblii⁵. Ziemia, niebo i cały świat jest dobry. To również ważne stwierdzenie dla chrześcijan, ponieważ wyznacza ono kierunek, w jaki sposób ma być to dobro wykorzystane i jak traktowane. Określenie „dobre” nie jest tylko właściwością świata. Przynajmniej wskazuje na źródło tej cechy. Dobroć nie wynika tylko z faktu przydatności i piękna, ale z pochodzenia – z Boga. Jak napisze w *Teodramacie* von Balthasar, świat jest nie tylko z Boga, ale jest w Bogu⁶.

Obraz zawarty w pierwszej księdze Tory umieszcza jeszcze jedną ważną informację. Nad wszystkim, co Bóg czyni, unosi się „Boży Duch” (Rdz 1,2). Działanie Boga nie tylko nacechowane jest obecnością Ducha, ale nadto całe stworzenie jest przesiąknięte Jego obecnością. Wypowie się w tej kwestii św. Paweł słowami Li-

³Należy sięgnąć do tekstów przetłumaczonych w pracach naukowych, jako źródłach badania kosmogonii. Por. T. Hergesel, *Zrozumieć Biblię – Stary Testament – Jahwizm*, Kraków 1990, s. 7-26.

⁴Teofil z Antiochii zapyta „cóż nadzwyczajnego byłoby w tym, gdyby Bóg wyprowadził świat z istniejącej już wcześniej materii? Tymczasem moc Boga okazuje się właśnie w tym, że wychodzi On od nicości, by uczynić wszystko, co zechce”, za: KKK 296.

⁵Teologia biblijna wielokrotnie przekazuje naukę o Bogu, który nieustannie jest obecny w świecie. Jako jego twórca jest jednocześnie jego opiekunem, a z racji na swoją istotę podtrzymuje ciągle wszystko w istnieniu (por. Mdr 11,22-26).

⁶Por. E. Piotrowski, *Teodramat*, Kraków 1999, s. 118.

stu do Koryntian „Duch przenika wszystko (*ta panta*)” (1 Kor 2,10). Natura, nie tylko ta otaczająca nas najbliżej, ale cała, łącznie z kosmosem jako wszechświatem, jest pneumahagijna. Wszędzie jest obecny Duch Boga Stwórcy. Natura więc w swojej najgłębszej istocie jest informacją (*in-forma*), znakiem Boga. Dlatego chrześcijański Wschód powie o bogokształtności (*teomorficzność*) i bogoności (*teoforyczność*) stworzenia⁷. Materia kosmosu nie jest więc jakąś bezimienną masą fizyczno-chemicznych związków, lecz celowym (świadomym i dobrowolnym), a również i zmierzającym do czegoś (*teleos*) materiałem, z którego przez tchnienie życia powstaje człowiek. Obecnie wiemy, że w wyjątkowy sposób ma tę zdolność cała struktura ziemską, co nie wyklucza takiej możliwości w przypadku innych, nieodkrytych jeszcze planet.

W opisie stworzenia Biblia dochodzi do momentu kulminacyjnego. Jest nim powołanie do istnienia człowieka. Stwarza go Bóg w naturalnym, przygotowanym uprzednio środowisku. Przekracza jednak znane do tej pory ramy, gdyż człowiek z jednej strony stanowi jedyne w swoim rodzaju odbicie Bożej natury, ale z drugiej stanowi jedność z materią ziemi „z prochu ziemi” (KKK 355). Człowiek jest więc nierozzerwalnie złączony z naturą, ale jednocześnie przekracza ją swoją duchowością. To w zupełności tłumaczy stwierdzenie „bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną” (Rdz. 1,28). Osoba ludzka w swojej istocie nadaje sens naturze, ale nie w sensie absolutnym. Natura również warunkuje egzystencję osoby⁸. Ta relacja początku wyrażona jest też i na jego końcu „Pan stworzył człowieka z ziemi i znów go jej zwróci” (Syr 17,1).

Czytając Księgę Rodzaju, widać, że proces tworzenia jest z góry zaplanowany. Wszystko dzieje się przed człowiekiem i dla niego. Wśród całego stworzonego świata, który jest dobry, dopiero po zaistnieniu człowieka widnieje refleksja, że „wszystko, co uczynił, było bardzo dobre” (Rdz 1,31; KKK 343). Korona stworzenia – jak go opisz wielu myślicieli – wskazuje na wyjątkowość, godność i niepowtarzalność, a także na rangę człowieka w kosmosie. Wyraża się ona, np. w prawie nadawania imion, panowaniu nad zwierzętami, uprawą ziemi, płodności. Największym jednak atutem człowieka jest „podobieństwo” do Stwórcy. Nie jest ono tylko jego cechą. Stanowi przede wszystkim zadanie i nieustanną potrzebę pracy nad sobą, aby tego podobieństwa nie utracić. Jak powiadają mędrcy Kościoła: obrazu nie można stracić, bo jest on wryty w człowieka, ale podobieństwo przejawia się w postępowaniu⁹. Dlatego podobnie jak Chrystus jest obrazem Boga, tak

⁷ Por. P. Evdokimov, *Kobieta i zbawienie świata*, Poznań 1991, s. 79-82. Por. Y. Congar, *Duch człowieka. Duch Boga*, Warszawa 1996, s. 16.

⁸ E. Szymanek, *Wykład Pisma Świętego Nowego Testamentu*, Poznań 1990, s. 515.

⁹ Por. P. Evdokimov, *Poznanie Boga w Kościele Wschodnim*, Kraków 1996, s. 34.

człowiek jest obrazem Chrystusa, co nadaje mu cechę ikoniczności¹⁰. Być jak Bóg – to zadanie, które realizuje się przez permanentną pracę nad sobą. Według klasycznej teologii chrześcijańskiej podobieństwo przejawia się w trzech elementach: duszy nieśmiertelnej, wolnej woli i rozumie¹¹. Szczególnie te dwa ostatnie odgrywają ważną rolę w całym stosunku do stworzenia, które ma być tematem tej refleksji.

CZŁOWIEK „ZARZĄDCĄ” W IMIENIU STWÓRCY

Wielkie zaufanie, jakie spoczęło na człowieku, przejawia się w sprawowaniu władzy na świecie. Zechciał Bóg, aby to właśnie on stał się Jego reprezentantem. Ziemia jest więc w ręku człowieka nie jako władcy, ale jako zarządcy, który z woli Boga jej dogląda. Słusznie więc napisze Apostoł Narodów: „Nie ma władzy, która nie pochodzi od Boga” (Rz 13,1). Taki pogląd stanowi podstawę do właściwego pojmowania swojej roli. Słowa św. Pawła o rozrachunku każdego człowieka przed Bogiem (por. Rz 14,12) nie są więc tylko jakimś wprowadzeniem lęku, ale realną konsekwencją korzystania z daru. Człowiek nie ma prawa obchodzić się z cokolwiek jak ze swoją własnością. Tym bardziej nie może doprowadzać do degradacji lub destrukcji siebie, środowiska, świata i innych.

Każde działanie przeciwne kreatywnej funkcji wobec świata jest nielogiczne, szkodliwe i sprzeciwia się Bożemu porządkowi. Trzeba pamiętać, że świat to nasz obecny dom, który nas karmi, w którym mamy schronienie. O miejsce, w którym żyjemy, należy się troszczyć. Bóg, dając nam władzę nad światem, dał nam również zadanie, które przejawia się w trosce o niego. Dotyczy to również makrokosmosu, którym są nasze ciała. Dlatego ważność ciała jest tak wielka, że jego niszczenie jest równoznaczne z karą Bożą (por. 1 Kor 3,17). Z drugiej strony jednak ciało ma stać się chlubą dla człowieka, ponieważ przez nie objawia się obecność Boga (por. 1 Kor 6,19). Ciało, podobnie jak świat, jest miejscem, gdzie Bóg odbierać powinien cześć i szacunek. Dzięki ciału Bóg kontaktuje się ze stworzeniem. Poprzez zawarte w nim zmysły możemy doświadczać piękna świata, woli Boga i na nią odpowiadać, realizując swoje powołanie. Przypomniał o tym św. Ambroży, pisząc do Sympliciana o sposobie rozeznawania swojej drogi na podstawie Bożego słowa: „Czarami są przeto narządy zmysłów, czarami jest dwoje oczu, są uszy, nozdrza, również usta i inne części ciała odpowiednie do tego zadania”¹².

¹⁰ W. Hryniewicz, *Pascha Chrystusa w dziejach człowieka i wszechświata*, t. III, Lublin 1991, s. 141.

¹¹ Zob. C. Valverde, *Antropologia filozoficzna*, Poznań 1998. Także: G. Dogiel, *Antropologia filozoficzna*, Kraków 1984.

¹² *List do Sympliciana*, 2,6, w: Św. Ambroży z Mediolanu, *Listy*, Kraków 1997.

Dzięki ciału mamy możliwość komunikacji (*medium*) nie tylko ze światem, ale przede wszystkim z Bogiem.

Zarządzając zatem sobą, doprowadzamy do takiego stanu, który ma sprzyjać godnemu życiu. Egzystencja ma dokonywać się w warunkach, które tę godność respektują. Jakąś podpowiedzią wejścia na właściwą drogę postępowania może być wspólna deklaracja o *O obowiązku szanowania świata stworzonego*, podpisana przez Jana Pawła II i Patriarchę Bartłomieja¹³, w której istnieje bardzo jasny i zhierarchizowany cykl postępowania.

NATURA – IKONA BOGA

Autor Księgi Mądrości napisze: „Głupi z natury są wszyscy ludzie, którzy nie zdołali poznać Boga: z dóbr widzialnych nie zdołali Tego, który jest, patrząc na dzieła nie zdołali poznać Twórcy” – komentując nierozumny kult natury. Bóg Jahwe dokonał stworzenia rzeczy pięknych i dobrych. Ich natura oraz harmonia są idealnym przykładem doskonałości Boga. Można powiedzieć, że oglądając naturę, przypatrujemy się istocie Boga. Każda część natury wskazuje na niepowtarzalną precyzję istnienia. Chyba nikt, czyja percepcja pozwala odbierać zewnętrzne bodźce, nie przejdzie obojętnie obok widoku gór, pokrytej tęczą barw zielonej łąki, zachodu słońca nad morzem. W jakimś stopniu, uzależnionym od pojmowania całego biosystemu, roztacza się to również na tą brutalną stronę świata, jaką są np. drapieżniki, pasożyty itd. Nie trzeba zatem tutaj wielkiej katechizacji, aby pokazać ślady Boga wokół nas. Słusznie więc powie jeden z bohaterów *Greka Zorby*, że: „wszystko na tym świecie ma swój ukryty sens. Ludzie, drzewa, zwierzęta, gwiazdy są hieroglifami”. Doskonale zrozumiał to Biedaczyna z Asyżu, zakochując się w naturze. W swojej prostocie zobaczył doskonałość Boga i Jego bliskość. Wyraził to w *Pochwale stworzenia*, w której pisze:

„Pochwalony bądź, Panie, przez brata naszego księżyc, nasze siostry gwiazdy [...], brata naszego wiatr i przez powietrze, i czas pochmurny i pogodny, i wszelki [...]; przez siostrę naszą wodę [...], brata naszego ogień [...], przez siostrę naszą, ziemię, która nas żywi i chowa”.

Nic przeto dziwnego, że Bóg jest bliżej nas, niż myślimy. Głębiej poznać i lepiej zrozumieć można słowa św. Pawła na areopagu: „w Nim (*en auto*) żyjemy, poruszamy się i jesteśmy” (Dz 17,28). Nauka Biblii daleka jest oczywiście od pan-

¹³ Por. Deklaracja *O obowiązku szanowania świata stworzonego*, „L'Osservatore Romano” 247 (2002) nr 10-11.

teizmu. Natura nie jest ani Bogiem, ani przyroda nie jest boska, wszystko to jest widocznym znakiem Jego potęgi. Dlatego dla chrześcijan to, co nas otacza, przybiera formę sakramentu „ziemia pełna jest łaskowości Jahwe” (Ps 33,5).

Natchnieni autorzy często wskazywali na Boga jako Stwórcę rzeczy, aby w ten sposób wykazać jego potęgę i piękno. Czyni tak, np. Amos, gdy pisze: „To Ten, co uczynił Plejady i Oriona, który przemienia ciemność w poranek, a dzień w noc zaciemnia, Ten, który wzywa wody morskie i rozlewa je po powierzchni ziemi, Jahwe jest Jego imię” (5,8). W sposób podobny pisze Habakuk, który stwierdzi, że „ziemia pełna jest Jego chwały” (3,3). Stworzenie przepełnione jest obecnością Boga do tego stopnia, że tak naprawdę nic lepszego nie możemy Mu ofiarować. To On stworzył wszystko na wzór swojej doskonałości. Biblia jest o tym przekonana i choć Bóg domaga się miejsca oddawania kultu (2 Sm 7), to jednak zanotuje Izażasz: „Niebiosą są moim [Jahwe] tronem, a ziemia podnóżkiem nóg moich! Jakież to dom możecie Mi wystawić, i jakież miejsca dać Mi na mieszkanie? (66,1). Bóg dla wierzącego jest zawarty w naturze i przez nią może do Niego trafić. Celnie wyraża to *Katechizm*: „Powinno ono [piękno natury] budzić szacunek i zachęcać do poddania Bogu rozumu i woli człowieka” (341). Trzeba tylko obedrzeć z pychy swoje istnienie, które często przywołuje w nas wydarzenie z Edenu „staniecie się jak Bóg” (Rdz 3).

GODNOŚĆ STWORZENIA

Ewangelista Jan zanotuje: „Albowiem Bóg tak umiłował świat (*kosmos*), że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne (*aionion*)” (J 3,16). Widać, że tekst ten mówi o podwójnym przedmiocie dzieła zbawczego Boga. Pierwszorzędnym jest oczywiście człowiek, który jest na Jego obraz i podobieństwo, ale tuż po nim – nawet nieodłącznie – znajduje się całe stworzenie. Powód tego jest zrozumiały w kontekście tajemnicy Inkarnacji „Słowo stało się ciałem” (J 1,14). Skoro Syn przyjął naturę człowieka i ciało, to jednocześnie materię tego ciała uświęcił swoim Wcieleniem. Bóg wyraził się przez materię ciała, która jest z biblijnego „prochu ziemi” Od momentu Inkarnacji całe stworzenie staje się przebóstwione. To stwierdzenie nie oznacza, że jest ono boskie, ale że zawiera w sobie znamię obecności Bożej. Dlatego wkraczając w obchody Wielkiego Jubileuszu, Jan Paweł II napisze: „Kościół, głosząc Jezusa z Nazaretu, prawdziwego Boga i doskonałego Człowieka, otwiera przed każdą ludzką istotą perspektywę «prebóstwienia», a tym samym bycia bardziej człowiekiem”¹⁴. Całe stworzenie, z człowiekiem na pierwszym miejscu, ma swoją godność.

¹⁴ Jan Paweł II, *Incarnationis misterium*, 2.

Chrystus staje się kimś, kto rozpoczyna spełnianie się wielkich tajemnic Bożych. Prawdę tę wyraża św. Paweł słowami o zjednoczeniu „wszystkiego (*panta*) w Chrystusie jako Głowie” (Ef 1,10). Jak dalej wytłumaczy: „On jest Pierworodnym każdego stworzenia”, dlatego Bóg przez Niego dokonuje pojednania „wszystkiego (*apokatastazai ta panta eis auton*) ze sobą; tego, co jest na ziemi, i tego, co w niebiosach” (Kol 1,16). Godność stworzenia jest więc wyryta w nim samym. Wszystko, co istnieje, podlega tym samym prawom. Oczywiście nie można mylić wartości człowieka – nadrzędnej, z wartością przyrody.

Niedoskonałość, wynikła z wolnej woli, jest w procesie doskonalenia się. Pomimo ofiary odkupieńczej Chrystusa, która również dotyka tajemnicy stworzenia¹⁵, kosmos, mówiąc językiem Apostoła: „jęczy i wzdycha w bólach rodzenia” (Rz 8,22).

EGZYSTENCJA A TEOEKOLOGIA

Skażona grzechem natura człowieka ogranicza rozumne korzystanie z daru, jakim jest przyroda. Obserwując eksploatację środowiska naturalnego, jego degradację i złe wykorzystanie surowców, coraz mocniej słyszymy słowa prof. Hryniewicza: „Jakże daleko jesteśmy od szacunku dla przyrody jako stworzenia Bożego!”¹⁶. Właśnie z powodu dumy swojego gatunku zapominamy o odpowiedzialności i zależności, która dopuszcza w nas ingerencję w harmonijny ład Bożego porządku rzeczy. Doskonale korespondują z tym słowa bohatera *Greka Zorby*, który mówi: „już wiem, że pogwałcenie odwiecznych praw natury jest śmiertelnym grzechem”. Egzystencja człowieka nie jest wystarczającym argumentem usprawiedliwiającym niszczenie natury. Nigdy takim argumentem nie zostanie, ponieważ ludzkość nie ma takiego prawa.

Papież Jan Paweł II podczas przemówienia w ONZ podjął temat integracji Europy. Znamienna jest kolejność tego procesu. Zaczynać się on powinien od naprawienia relacji do natury, od uporządkowania współistnienia człowieka z przyrodą. Można by zauważyć pewną regułę, która dla wierzących powinna stać się drogowskazem. Wiara w Boga prowadzi do szacunku tego, co jest jego własnością.

¹⁵ W teologii można zauważyć próby powiązania, zresztą słusznego w kontekście naszych rozważań, wydarzenia w ogrodzie Eden, z wydarzeniem Kalwarii. „Drzewo”, a więc jakiś element ściśle związany z przyrodą, był obecny przy grzechu prarodziców. Jezus przy ofierze odkupieńczej również związany jest z drzewem. Św. Piotr napisze „On sam, w swoim ciele, poniósł nasze grzechy na drzewo” (1 P 2,24). Wschodni teolog Teodor Studyta wysnuje myśl, według której „drzewo przyniosło nam śmierć, teraz dzięki drzewu odzyskałoby życie”, za: R.E. Rogowski, *Wicher i myśl*, Katowice 1999, s. 324.

¹⁶ W Hryniewicz, *Pascha...*, dz. cyt., s. 433.

Szacunek dla natury rozszerzyć się powinien również na wszelkiego rodzaju działania naukowo-doświadczalne. Poczynając od zwykłego posypywania ziemi nawozami sztucznymi, po eksperymenty z bonią jądrową. Wszystko, co czyni człowiek, ze swojej istoty nie powinno sprzeciwiać się jego godności ani realiom, w których ta godność ma się rozwijać. Dlatego słuszny jest wymóg o stosowaniu takich technologii, które nie krzywdzą ani człowieka, ani jego środowiska¹⁷. Bez natury nie mógłby istnieć człowiek¹⁸. Stąd obowiązkiem człowieka jest doprowadzić do ocalenia świat i tego, z czego korzysta¹⁹. Natura jest „objawieniem Stwórcy, przez które słyszymy Jego mowę” (por. KDK 36), i dlatego chciał On, „aby człowiek obcował z przyrodą jako rozumny i szlachetny «pan» i «stróż», a nie jako bezwzględny «eksploatator»” (KKK 307)²⁰. Nie można dopuszczać do stanu, w którym człowiek odpowiedzialny jest za grzech ekologiczny. Biblia dość jednoznacznie mówi o karze za świadome niszczenie natury. Odnosi się w pierwszym rzędzie do samego człowieka, który jest nosicielem Ducha (1 Kor 3, 16-17; 6,19), a którego czeka śmierć za niszczenie siebie (3,17). W konsekwencji dotyczy to całego świata jako naturalnego środowiska życia osoby ludzkiej. Mówi o tym Apokalipsa²¹, w której zniszczeniu podlegają ci, „którzy niszczą ziemię” (11,18). Jest to realna konsekwencja, która być może teraz trwa. Możliwe, że uczestniczymy w apokaliptycznej wizji Izajasza:

„Żałośnie wyglądała ziemia, zmarniała, świat opadł z sił, niszczeje, niebo wraz z ziemią się wyczerpały. Ziemia została splugawiona przez swoich mieszkańców, bo pogwałcili prawa, przekroczyli przykazania, złamali wieczyste przymierze” (24, 4-5).

Wiąże się z tym również problem Opatrzności (*pronoia*)²². Chrześcijanin, jako współdziedzic dóbr, przede wszystkim powinien stać się siłą inspirującą do walki o czystość natury. Przez wiarę w Boga powinniśmy lepiej niż kto inny wiedzieć o wartości i przeznaczeniu świata (teleologia). W tym kontekście programowe słowa Papieża na III tysiąclecie, wydają się imperatywem: „czy moglibyśmy pozostać

¹⁷ Por. J. Majka, *Praca jako doskonalenie człowieka i świata*, „Colloquium Salutis” 16 (1984), s. 21.

¹⁸ Por. R.E. Rogowski, *Eucharystia i kosmos*, w: „Colloquium Salutis” 9 (1977), s. 164-165.

¹⁹ Jan Paweł II, *Sollicitudo rei socialis*.

²⁰ Jan Paweł II, *Redemptio hominis*, 15. Por. W. Hryniewicz, *Pascha...*, dz. cyt., s. 434-435.

²¹ E. Ehrlich, *Apokalipsa – Księga pocieszenia*, Poznań 1996, s. 125-126.

²² „Opatrzność oznacza postanowienie woli Bożej wobec wolności ludzkiej, postanowienie oparte na przewidywaniu wolnych czynków stworzenia. Bóg ulega w swojej Opatrzności wolności ludzkiej, działa zgodnie z tą wolnością, uzgadnia swojej działania z czynami bytów stworzonych”, W. Łoski, *Teologia mistyczna Kościoła Wschodniego*, Warszawa 1989, s. 122. Zob. C.S. Bartnik, *Dogmatyka katolicka*, Lublin 2000, s. 136-160.

obojętni wobec dewastacji środowiska naturalnego, która sprawia, że rozległe obszary planety stają się niegościnne i nieprzyjazne człowiekowi?”²³.

Wskazania, które rodzą się z tych rozważań, dalekie są od namawiania do skrajności. Człowiek zawsze musi być ważniejszy od całej reszty, ale czy zawsze wykorzystuje się wszystkie możliwości, aby oszczędzić ową „resztę”? Patrząc na efekty widać jasno, że nie. Troska o naturę nie może stworzyć jakiejś nowej religii ekologicznej czy ekoreligii. Byłoby to sprzeczne z Objawieniem. Trzeba tylko na nowo spojrzeć na zawarte w nim orędzie i zaakcentować współodpowiedzialność ludzi za ziemię i kosmos. Komentując Księgę Koheleta, św. Hieronim przypomniał, że „człowiek został posłany na świat jako pracownik i gość”²⁴, a to, z czego korzysta może stać się w pełni szczęściem, tylko gdy przyjmie się to jako dar²⁵. Należy więc ponownie odkryć swoje miejsce i rolę, do jakiej przeznaczył nas Bóg Stwórca, miłośnik życia (*philantropos*) (Mdr 11,26) na tym świecie.

EUCHARYSTIA

Jezus Chrystus, którego Paweł określił „Pierworodnym całego stworzenia (*protokos pases ktiseos*)” (Kol 1,15), chciał zostać z ludźmi nie tylko duchowo, ale także materialnie i realnie. Starotestamentowe imię Mesjasza, Emmanuel – „Bóg z nami”, tłumaczy to pragnienie. Nawiązując do ofiary Melchizedeka (Rdz 14), a później do prorocstwa Jeremiasza (31,31n), Jezus ustanowił Nowe Przymierze, zawarte w postaciach Chleba i Wina²⁶. Refleksja chrześcijańska głosi, że dla spragnionego Boga świata zostawił się On w znaku chleba jako podstawowym pokarmie każdego człowieka. Materią tego znaku jest część kosmosu, zawierająca w sobie te elementy, które współtworzą całą rzeczywistość. Natura jest więc uświęcona nie tylko przez Inkarnację Syna Bożego, przez swoją pneumatoforyczność, ale również przez wybraństwo bycia znakiem (*semeion*) Bożej obecności. Eucharystia jest jedną z największych tajemnic, jaką zostawił nam Odkupiciel. Św. Efrema napisze w *Pieśni o Eucharystii*: „W tym chlebie żyje ukryty Duch” Jeżeli więc chrześcijanie uczestniczą w tym Znaku, powinni odkryć rolę materii natury w całym Bożym planie. Bóg czyni z materii chleba sakrament zbawienia (J 6,54). Dlatego wskaże Ambroży, doktor i biskup Kościoła, że w tym przemienionym chlebie widzimy moc i ofiarność Chrystusa (por. KKK 1375), który czyni dla nas „prze-

²³ Jan Paweł II, *Novo millennio ineunte*, 51.

²⁴ Św. Hieronim, *Komentarz do Księgi Eklezjastes*, 3,12-13.

²⁵ Por. A. Bonora, *Księga Koheleta*, Kraków 1997, s. 70-71.

²⁶ G. Witaszek, *Eucharystia jako Nowe Przymierze*, w: *Biblia o Eucharystii*, Lublin 1997, s. 21-34; por. tamże, J. Kudasiewicz, *Teksty ustanowienia Eucharystii*, s. 63-82.

mienioną naturę” Przyjmując zatem Eucharystię, przyjmujemy dar Boga ściśle połączony z naturą, którą nas obdarzył. Los natury i człowieka są relacyjne (por. Ps 35,7).

Obecność Boga w materialnym i sakramentalnym znaku chleba oznacza, że natura stanowi jakiś środek działania Stwórcy. Materia nie zbawia, ale bierze w nim udział. Jest zatem godna czci jej należnej, a to niesie za sobą konsekwencje. Odkrywanie piękna natury prowadzi do jednoczenia się z nią na sposób partnerski. Jeżeli św. Paweł pisze „Zechciał Bóg, aby przez Niego znów pojednać (*apokotastadzai ta panta*) wszystko ze sobą” (Kol 1,20), to oznacza to, że człowiek ma zacząć realizować przymierze na płaszczyźnie horyzontalnej (człowiek – człowiek i natura) i wertykalnej (człowiek – Bóg). Eucharystia staje się więc źródłem powrotu do jedności²⁷ (*koinonia*), którą zostaliśmy obdarzeni. Eucharystia jest początkiem przemiany kosmosu, przez którą ma dokonać się reintegracja człowieka po to, aby „Bóg był wszystkim we wszystkim (*ta panta en pasim*)” (1 Kor 15,28), ponieważ wydarzenia zbawcze „zmierają do ostatecznego spełnienia wszechrzeczy w Bogu”²⁸. Religia i ekologia muszą iść ze sobą w parze. Wiara na tyle będzie autentyczna, na ile będzie respektowała prawa natury i jej rolę w historii. Sformułowanie to nie może oznaczać wspomnianej już wcześniej ekoreligii, ale może być początkiem eucharystycznej teologii ekologicznej. Jej zadaniem byłoby edukowanie chrześcijan o obowiązku szanowania natury i rozkrzewianie odpowiedzialności za otoczenie wynikające również z faktu, że uczestniczy ona w tajemnicy eucharystycznej. Jak przypomni Jan Paweł II eucharystia jest „ośrodkiem i szczytem całego życia sakramentalnego” (RH 20). Wierzący w Chrystusa, karmiący się Jego Ciałem, z natury i przez uświęcenie muszą zająć jasne stanowisko wobec problemu degradacji środowiska. Rozwiązaniem wielu problemów może być wspólna inicjatywa – teoekologia²⁹, której podstawą będzie objawiający się i istniejący Bóg w pięknie i dobru stworzenia. Albowiem, jak wyraża to współczesne przekonanie Kościoła, „w świecie stworzonym przez Boga istnieją niezwykle moce uzdrawiania”³⁰ i często jest tak, że pierwszy krok uczyniony przez człowieka jest następnie pozytywnie wykorzystywany przez naturę.

²⁷ Por. P.J. Cordes, *Communio*, Warszawa 1996, s. 68-90

²⁸ W. Hryniewicz, *Nadzieja zbawienia dla wszystkich*, Warszawa 1990, s. 76. Ks. Rogowski akcentuje rolę Chrystusa jako Kosmokratora i dlatego omega świata znajdzie w Nim cel i spełnienie; zob. tenże, *Eucharystia i kosmos*, „Colloquium Salutis” 9 (1977), s. 162. Por. *Duch i ogień – Orygenes*, Kraków 1995, s. 361-362.

²⁹ Zob. R.E. Rogowski, *Teoekologia*, w: *Światłość i tajemnica*, Katowice 1986; tenże, *Teoekologia*, Kraków 2002.

³⁰ Por. Deklaracja *O obowiązku szanowania świata stworzonego*, 6.

Summary

The Judeo-Christian revelation unveils to us secrets of God's various presence among the creation. The statement placed at the beginning of the Bible about undefined at that time the *ruach* moving over the face of the waters, contains this message: the world is the place of the Creator's residence. The above consideration is intended to reveal a few aspects of this truth from the practical point of view. Our existence, though wanted and in terms of quality the most important, cannot be treated as totalitarian in relation to the whole creation. On the contrary, God reveals to us the truth about Himself and the eschatic future of the cosmos through the creation (see Rev 21,1). The world given to us serves concrete purpose, it is not the superior *implicite* value. It teaches human being to come closer to God and serve Him (Ps 8; Isa 6,3). Such vision of reality compels to define certain priorities relating to nature. Though God's stamps exist in this well-ordered matter, yet human being is the most important value of this world. And though the whole creation (cosmos) is redeemed, this happened because of the man, who is not only resembling God but created in His image.

The surrounding world, its beauty and secrets, can be the source of revival of thinking and conduct. For that matter the role of theology relies on extraction of this truth and made it known to the contemporary man who is seemed to forget sometimes about strict dependence with the created world. In this case the Eucharistic cult has got a special task. This sacramental thanksgiving is the most appropriate path of faith from the pedagogical point of view. Faith cannot ignore what God had offered – "in many and various ways God spoke" (Heb 1,1). We also know that the One through Whom God spoke most fully is His Son. The New Testament calls Jesus "Peace" (Eph 2,14). The reference to Hebrew *shalom* is not a negative notion expressing lack of war. *Shalom* is reality which designates prosperity, welfare and abundance of goods (Ps 147,14) and it has got very close connection with the nature in the biblical perspective. In the book of Daniel the whole creation praises God, what should be for us a model to be introduced into life.